

Łódź.

Cena numeru  
**20 gr.**

Cena prenumeraty  
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 5.00 gr  
Dla rob. 4.00 gr  
Odnosz. do domu 20 gr  
Z przes. poczt.  
Mies. z dod. ilust. 6.00 gr  
Poza Łódź egz. 27 gr

Należytość pocztowa  
opłacona ryczałtem.

**XXXII r.  
istnienia.**

**Redakcja i Administracja**

w ŁODZI

**Al. Kościuszki 41**

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się

**1929 r.**

Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

# ROZWOJ

**Sroda, 10-go lipca**

**№ 189**

**„ODEON“**

Przejazd № 2

**„WODEWIL“**

Główna № 1

**„CORSO“**

Zielona № 2

**D z i s i a n i następnym**

Wybryki zmysłowej Kusicielki!

— w filmie pod tyt. —

**„KAJDANY“**

Dramat ilustrujący dzieje skazańca i  
prześladującej go swą miłością  
pięknej — pani

W roli głównej  
ślubieniec świata **George O'Brien**  
i **Estella Taylor**

Salonowo-sensacyjny film p. t.

**„AKTORKA“**

jako aktorka **EWELINA HOLT**  
„ porucznik **BRUNO KASTNER**  
„ malarz **JAN LERCH**  
„ súbretka **HILEA MAROFF**

**Elmo Lincoln**

i **Fred Thomson**

występują wspólnie w głośnym obrazie  
p. t.

**Pojedynek**

w nowym sensacyjnym opracowaniu —  
dramat sensacyjno-awantur, z udziałem  
**„Srebrnego Jastrzębia“**

**Nadprogram Farsa. Ceny miejsc niższe**

## ZWROTY

### Efekty gospodarki sowieckiej

Prasa sowiecka bardzo często publikuje obszerne dane statystyczne które mają ilustrować rosnące z roku na rok postępy gospodarcze Z.S.S.R. Pisma podają że produkcja towarów zwiększyła się o tyle i tyle to milionów rubli, że sabryki wyrabiają procentowo znacznie więcej, aniżeli w roku ubiegłym i że słynny stalinowski plan powiększenia produkcji ogólnej Z.S.S.R. krawie o 200 proc. w przeciągu 5 lat mimo twierdzeń opozycji

prawicowej zbliża się ku urzeczywistnieniu.

Jednocześnie w pismach sowieckich czytamy prawie codziennie o dotułowym braku na rynku wyrobów żelaznych, towarów skórzanych itd. Jedno z moskiewskich pism („Wieczerniaja Mołkwa“) postanowiło wyjaśnić tajemnic. tych kontrastów sowieckich. Pismo to zebrało w tej sprawie gość obszerny materiał, w świetle którego rzekome postępy gospodarcze przedstawiają się bardziej niż problematyczne.

Otóż, t.zw. „Kozsyndykat“ (syndykat wyrobów skórzanych) wyprodukował w swoich fabrykach w Moskwie w r. 1928 - 2.150.000 par obuwia dla potrzeb stolicy sowieckiej, liczącej, jak wiadomo, około 2.500.000 ludności. Mimo tak znacznej ilości obuwia w Moskwie odczuwał się dotkliwy brak jego tak że w roku 1929 wypuszczono z fabryk syndykatu na rynek moskiewski 4.700.000 par obuwia. Mimo to sytuacja nie uległa żadnej zmianie i w Mosk'wie w dalszym ciągu panuje formalny głód obuwia.

Zbadano przyczyny tej zagadki. Ekonomiści sowieccy tłumaczą to w dość swoisty sposób — twierdzą oni, że po pierwsze ludność Moskwy powiększyła się znacznie, po drugie — powiększył się dobrobyt ludności, wskutek czego kupuje ona więcej obuwia, niż dotychczas, co wywołuje brak obuwia na rynku.

Oczywiście takie ujęcie sprawy nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy, gdyż jest faktem, że w żadnej innej stolicy na świecie nie widać tylu ludzi obdartych i bosych,

jak w Moskwie. Przy dalszym badaniu tej zagadki gospodarki sowieckiej okazało się że obuwie, wyrabiane w fabrykach sowieckich, jest tak lichego gatunku, iż po kilku dniach obywatel sowiecki wyrzuca je i musi kupować nowe lub też chodzić na bosaka. Fabryka „Skorochoch“ przysłała 7.000 par obuwia do kooperatywy robotniczej — okazało się, że cała ta ilość obuwia nie nadaje się do użytku. Prawie we wszystkich sklepach moskiewskich codziennie przychodzą nabywcy i zwracają obuwie, gdyż na drugi-trzeci dzień rozlażło się. Przeciętnie w każdym sklepie zdarza się miesięcznie około 500 wypadków takich zwrotów. Z tego właśnie powstaje dotkliwy brak obuwia w Moskwie i w całym Z.S.S.R.

Kierownicy gospodarki sowieckiej nie wnikają jednakże w istotne przyczyny tego zjawiska i rozstrzygają problem biurokratycznie: zamiast polepszyć wyrabiane obuwie powiększają ilość wyrzucanych na rynek nie nadających się do użytku towarów. Powodem to oczywiście konsumpcję zapasów surowców skórzanych — podczas gdy w pierwszym kwartale 1928-29 r. surowców skórzanych w Z.S.S.R. było według wartości na 22.225.000 rubli, w drugim - na 18.500.000 w trzecim zaś tylko na 12.000.000 rubli. Prawie cały zapas skóry został zużyty na produkcję nie nadającego się do użytku obuwia, wskutek czego tak prosta rzecz jak podzelowanie podszwy, jest obecnie w kraju sowieckim bardzo kosztownym i trudnym zagadnieniem. (s)

**DOSTOJNY REKONWALESCENT.**



Król angielski po odbytej chorobie nie może jak dotąd odzyskać w zupełności zdrowia.

**Odpis decyzji.**

Nr. dz. pos. gosp 1551

Sąd Okręgowy w Łodzi na posiedzeniu niejawnym w dniu 5 lipca 1929 r. po rozpoznanie wniosku Prokuratora o zatwierdzenie zajęcia Nr. 178 czasopisma „Rozwój” z dnia 29 czerwca 1929 r.,

**Postanowił:**

Zajęcie Nr. 178 czasopisma „Rozwój” z dnia 29 czerwca 1929 r., zarządzone przez łódzkie Starostwo Grodzkie w dniu 1 lipca r. b. za Nr. 1010-29 ze względu na cechy przestępstwa z art. 154 K.K. zawarte w art. p.t. „W morzu blagi” z art. 1 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10 maja 1927 r. z mocy art. 38, 76 i 78 Rozporządzenia Prezydenta o prawie prasowym z dnia 10 maja 1927 r. zatwierdzić, ograniczając je do strony 5-ej i zakazać rozpowszechniania tejże strony Nr. 178 wspomnianego czasopisma.

Za zgodność świadczy

St. Sekretarz J. Fokczyński.

**Odpis decyzji.**

Nr. dz. pos. gosp. 1553

Sąd Okręgowy w Łodzi na posiedzeniu niejawnym w dniu 5 lipca 1929 r. po rozpoznanie wniosku Prokuratora o zatwierdzenie zajęcia Nr. 180 czasopisma „Rozwój” z dnia 2 lipca 1929 r.,

**Postanowił:**

Zajęcie Nr. 180 czasopisma „Rozwój” z dnia 2 lipca 1929 r. zarządzone przez łódzkie Starostwo Grodzkie w dn. 3 lipca r.b. za Nr. 1030-29 ze względu na cechy przestępstwa z art. 1 Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10 maja 1927 r. i art. 154 K.K. zawarte w art. p.t. „Proces oficera kasowego”, z mocy art. 38, 76 i 78 Rozporządzenia Prezydenta o prawie prasowym z dnia 10 maja 1927 r. zatwierdzić, ograniczając je do strony 1 wspomnianego N.180 czasopisma „Rozwój” i zakazać rozpowszechniania tejże pierwszej strony.-

Za zgodność świadczy

St. Sekretarz J. Fokczyński.

**Mamut z pod Nowogródka.**

W gminie Rajcajskiej po usunięciu się góry wskutek deszczu znaleziono szczątki kości, które ludność zaniósła do Nowogródka gdzie po zbadaniu okazało się iż to są szczątki mamuta.

Należy zaznaczyć, iż na terenie tej gminy pracowała przed wojną specjalna komisja petersburskiego instytutu geologicznego. Praca tej komisji została przerwana skutkiem wojny.

**Sparalizowana „Wenera”**

Litewska „armja zbawienia” zbawiona przez niemiecki statek

Tylża 8.7 (a,w)

Niemiecki statek „Schwarzort” po zawręciu do Russ oznajmił, że spodkał w drodze litewski statek „Wenerę”, wiozący członków „armji zbawienia” i jej gości, znajdujący się w bardzo przykrych warunkach. Burza nie pozwoliła „Schwarzortowi” przyjść „Wenerze” z pomocą.

Władze portowe w „Russ” postanowi-

ły wysłać natychmiast 2 statki, „Silute” i „Trude” na pomoc „Wenerze”. „Trude, odnaleziona wkrótce statek i przyjechała na pokład około 300 jego pasażerów, był on bowiem niemal zupełnie unieruchomiony. „Silute” przyjęła na swój pokład pozostałych 100 pasażerów. „Wenera” udało się z trudem przyholować do Russ (s)

**Czychający u rubieży wróg**

Ładna perspektywa wynikająca z zapowiedzi niemieckiego pacyfisty

Wódz monarchistów francuskich i redaktor „Action Francaise”, p. Leon Dauten, przebywający na przymusowym wygnaniu w Brukseli, ogłosił sensacyjny artykuł, w którym opisuje niezwykle ciekawą rozmowę z pewnym pacyfistą niemieckim.

Niemiec ten zapewnił Daudeta, że całe Niemcy znajdują się obecnie w rękach kamaryli wojskowej, stanowiącej rodzaj „bundu”. Pcha ono gorączkowo do zbrojeń na lądzie, morzu i w powietrzu, w celu przygotowania gwałtownego ataku na Polskę.

Od kilku tygodni w niemieckim sztabie generalnym, którego personel od 1914 roku zdwojono, panuje niezwykle ruch. „Bund” całkowicie niezależny od obecnego ministra

Reichswery, składa się z 60 pułkowników i generałów, których nazwiska są zachowane w ścisłej tajemnicy i nawet ukryte przed rządem Rzeszy.

Związek ten jest ściśle skopjowany na związek, który od 1807 do 1813 roku przygotował odwet antynapoleoski. „Pucz”, wojskowy przeciwko Polsce ma być kwestią najbliższej przyszłości. Liczni instruktorzy niemieccy znajdują się także w armji czerwonej, która ma napaść na Polskę od wschodu. „Bund” liczy na neutralność rządu Mac Donalda i natychmiast po ewakuacji Nadrenji zamierza rzucić hasło „anschlusu” Austrii i ataku na korytarz polski.

**Żandarmi**

**Jego świątobliwości.**

Dnia 26 ub. m. żandarmi papiescy po raz pierwszy załatwiali sprawy policyjne. Pewnej pani skradziono w bazylice św. Piotra torbę ręczną, zawierającą 800 franków. Żandarmi aresztowali podejrzaną o kradzież osobę i następnie po przesłuchaniu wydali ją władzom włoskim.

Ten sam los spotkał pewnego osobnika, który rzucił kamieniem w towarzysza swego raniąc go ciężko w głowę.

**240 biskupstw skazane na wymarcie.**

Papież Pius XI. biorąc pod uwagę, iż małe diecezje włoskie, których jest 340 po 15—20 tysięcy dusz, nie mogą utrzymać ani biskupa ani też seminarjum, postanowił zmniejszyć liczbę diecezji włoskich. Życzenie Papieża zostało wprowadzone w życie konkordatem, który zaokrągli liczbę diecezji włoskich do stu.

Wobec tego 240 biskupstw włoskich skazane jest na wymarcie, gdyż ze śmiercią każdego biskupa przestaje istnieć jego diecezja, taka jest litera prawa konkordatu.

**„Biskup”, „fornal” i sąd.**

Sąd okręgowy w Bydgoszczy skazał w tych dniach niejakiego Hajduka, mianującego się „biskupem” tamtejszego kościoła narodowego na dwa miesiące więzienia za znieważenie dwu posterunkowych.

Mianowicie w ub. r. Hajduk podczas przerwy w toczącym się przeciw niemu procesie o bezprawne używanie szat liturgicznych nazwał posterunkowych fornalami.

**JUZ CZAS**

Robić zapasy masła na zimę jak co roku Związek Spółdzielni Mleczarskich przyjmuje obstalunki poczynając od 5-ciu klg. i podejmuje się przechowania do zimy.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich  
ODDZIAŁ W ŁODZI  
Al. Kościuszki 29  
Tel. 3-12 i 74-40

Miejski Kinematograf Oświatowy  
Od 9-VI do 15-VII. 1929 r. 5923

Dla dorosłych:

**Tańczący WIEDEN**

komedja w 10-iu aktach  
w roli głównej **LYA MARA**

Dla młodzieży:

**POGROMCA CHMUR**

Dramat w 8 aktach

Do akt Nr. 1068 1929 r.

**OGŁOSZENIE.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, VIII rewiru Jan Jabczyk, zam. w Łodzi przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza że w dni 16 sierpnia 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Matejki Nr. 4 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do

firmy „J. A. Grünstein i S-ka”

składających się z zespołu maszyn przędzalniczych oszacowanych na sum. Zł. 15,000

Łódź, dnia 6 lipca 1929 r.

Komornik JABCZYK.

**3**

Złote — to niewielka kwota a możesz za nią nabyć los Wielkiej Loterii Fantowej P. W. K. gdzie wśród mnóstwa cennych premii są

4 główne wygrane wartości po **75,000 zł.**

!Losy do nabycia wszędzie!



# Obchudzenie Grubej Berty

(Od własnego korespondenta)

POZNAŃ, w lipcu.

Gdy mowa o Grubej Bertie, nie trzeba zaraz wyobrażać sobie armat. Na mój smak najlepiej byłoby tak nazwać Wieżę Górnosląską, która wznosi się na Wystawie Krajowej w Poznaniu. Masywny ten budynek jest pamiątką z „Ostdeutsche Landesausstellung im Jahre 1911” — wystawy pruskiej o której, mówiąc nawiasem, nic się nie można dowiedzieć, bo Polacy ją bojkotowali, noga polska na niej nie stanęła i nikt jej nie widział, a ci czyli raczej: tamci, którzy widzieli, przenieśli się do Faterlandu, lub mówią o tamtych czasach tylko między sobą. Porównywano więc Wieżę Górnosląską do potwornego grzyba, albo, jeżeli kto chciał być uprzejmy — dodamy w krynolinie i to było bliskie prawdy. Tylko krynoliny nie potrzeba. Wieża Górnośląska, to wypisz wymaluj: opasła Prusaczka w szerokiej spódnicy. Więc niech ma na imię Berta, a że jest gruba to fakt. Razem: Gruba Berta.

I paskudna. Na Wystawę postanowiono ją obchudzić, a że masaż na nic się nie przydał, głodówka także, więc zastosowano obchudzenie optyczne. Tak jak grubawa damulka wdziawa suknie w pasy aby wydać się wyższą, tak Grubej Bertie pomalowano ciemną sukienkę w różnokolorowe paseczki. Czytelniczki wiedzą, że nie pomaga to wiele, ale coś troszkę ścienia. Dość, że wyszedłszy z tego „salonu piękności” Wieża Górnosląska strzeże obecnie tak zwanego terenu „A” i jest symbolem tych przetworów na których rozpostarł się nasz „ciężki przemysł”. Ciężki to on jest, ani słowa. Zaraz u progu wielkiej szopy z różnymi żelaznymi potworami, wita nas wałek z żelaza lanego (technicy nazywają w skróceniu „żeliwo”, tak jest żelazobeton — „Zelbet”) a waży ten wałek 12 000 kilogramów. Ale to jeszcze drobiazgi. Te same huty: Królewska i Laury, wysadziły się na ramę maszyny parowej, ważącą okrągłe 38,000 kg. A gdy sięgniemy do źródeł tego przecięźkiego przemysłu, t. j. do rudy żelaznej i do węgla, bo ciężary rosną zaraz w miliony. Samej rudy żelaznej wydobywamy, proszę uprzejmie, siedem milionów kilo rocznie. A że w r. 1919 wydobyliśmy zaledwie 5 milionów, ergo nasz przemysł ciężki staje się coraz cięższym. Bardzo to chwalebne.

Dzięki temu wytwarzamy sobie w Polsce szyny, wagony, lokomotywy, lokomobile i różne mniej lub więcej potworne maszyny, które tutaj, w tej olbrzymiej hali, sterczą w górę, rozkładają się na boki i albo śpią, albo wykonywują niepokojące ruchy, jak na przykład największy motor Dieslowski w Pol-

sce, urodzony przez Stocznnię Gdańską, karmiony ropą i pomimo swoich iluś tam koni parowych idący nie głośnie, niż maszyna do szycia. A jest też olbrzymi, paropiętrowy kocioł, na którym tabliczka odpowiada „Sprzedany”. Widać ktoś chciał zrobić żonie niespodziankę. Cóż to będzie za niespodzianka. Cóż to będzie za rosół z takiego kociołka! Palce lizać.

Inna rzecz, że po takie drobiazgi kuchenne niepotrzebujemy jeździć aż do Gdańska. Cegielski, nasz poznański Cegielski, zbudował jeszcze większy garnek, tak samo „wodnorurkowy”. Siega pod sam sufit, ale jeszcze nie jest sprzedany. Widać trochę za wielki. A gdy o kuchni mowa, to niedaleko stamtąd znów jest coś dla dobrych gospodyń. Zieleniewski, nasz krakowski Zieleniewski, puścił w ruch jakiś mechanizm, który mimo piekielnego dzisiaj upału ma wszystkie rury obsiadłe szronem i cztery wielkie kule tak samo obielone przez stężący śnieg. To chłodnia mechaniczna. Furczy i warczy, a gość, który z radością chłodzi się przy niej, ocierając pot z czoła, dowiaduje się z karteczki, że cacko to odbiera płynowi 12,00 kaloryj ciepła na godzinę. Nic dziwnego, że jakiś chłopczyk w sukience powyżej kolan targa młodzieńką mamusię za sukienkę (nb. także powyżej kolan):

— Niech on nam da lodów!

— Ależ tu niema lodów — odpowiada mamusia, na co chłopca odpowiada bekciem, ale na szczęście środek zaradczy jest zaraz pod ręką.

Mamusia podsadza synka pod oszroniałą kulę, aby pomazał po niej palcem. Odrazu

jest spokój i oboje przeprowadzają się przed motory do aeroplanów, wyrobu Skody, a jakże które odrazu synka absorbują, jako że dziecko jest współczesne i awiatką interesuje się tak samo mocno jak lodami.

Możnaby tutaj błądzić długo między rurami, walcami, szynami i różnymi straszdyłami z żelaza i stali, ale stróż pawilonu trąbi, co oznacza, że czas się wynosić. Powrócimy tu jeszcze, bo warto zająć się naszym ciężkim przemysłem od strony ekonomicznej, ale tym czasem wyjaśnię jeszcze tajemnicę Wieży Górnosląskiej — tym razem wyjaśnię ją naprawdę.

Nie jest ona grzybem, ani Prusaczką, ani wywróconym potwornym kieliszkiem. Miała ona na owej niemieckiej wystawie z roku 1911 przedstawiać olbrzymi nit stalowy — nit, który spaja się ze sobą żelazne konstrukcje. Był to nit symboliczny. Miał oznaczać, że Poznańskie jest do Niemiec przynitowane na moc, na amen. Że nic go nie oderwie.

Bardzo dobry symbol. Przyjeliśmy go z wdzięcznością od pruskich okupantów Wielkopolski — przynitowaliśmy nim do Polski Górny Śląsk, którego ciężki przemysł tak doskonale wygląda na naszej polskiej wystawie. Jesteśmy pewni, że tym razem ów skrachowany symbol będzie trzymał lepiej i nie puści nigdy. Górny Śląsk jest przy Polsce na moc, na amen: „lieb Vaterland, magt ruhig sein”. Wystawa wogóle dobrze robi na duszę. Bije z niej moc i otucha. A już po hali ciężkiego przemysłu warto się przejść — i pomyśleć.

Fab.

## W wiecznym strachu

Powojenna psychologia żydów

Aleksander Świętochowski pisze w najświeższym zeszycie „Myśli Narodowej”:

Zachowanie się prasy żydowskiej wobec odwetu młodzieży akademickiej za znieważenie procesji we Lwowie zawiera w sobie jądro ducha tej rasy. Wszyscy czytaliśmy najostrejsze samokrytyki Francuzów, Anglików, Włochów, Niemców, Czujarów, Greków, Serbów, Bułgarów, Szwedów, Dunczyków, Rosjan, Polaków, ale nikt z nas nie czytał nigdy w dzienniku żydowskim nagany dla żydów przy sądzeniu wypadków, w których oni byli czytawymi winowajcami. We wszystkich walkach, bijatykach, mordach, stwach gwałtów, żydów zawsze winni są „goje” a zwłaszcza Polacy. Podczas „nasz” są tylko „goje” — nie poszarpani i pożartem przez wilki. Tak również — nie — się dzieć we Lwowie, dzieć polscy, huligani dopuścili się „dzikich gwałtów” za skromne figle chłopców żydowskich, którym należało tylko pogrozić palcem na nosie. Jest to polityka nie tylko o „kaczka”, ale głupia i dla samych żydów szkodliwa. Potrzymuje bowiem ludność chrześcijańską w stanie ciągłego wrzenia, zgrozy, gniewu, i zemsty.

Trzeba jednak przyznać żydom okoliczności łagodzące: popiera ich i podnieca w tej taktyce prasa „sanacyjna”, która również zawsze ją usprawiedliwia i gdy już jakiego występnego żydowskiego „goja” — najmniej gg przemilcza. Obsłużyła ich również po wypadkach lwowskich. Taki już ma-

ją nałóg lokajski: gdy się znudzą beczynnością w przedpokoju i pan nie dzwoni, ugodzą się o stuligębnę z pachciarzem za fałszowanie mleka a z szynkarzem za rozpijanie chłopów fałszowaną wódką.

Już z tego powodu żydowski „Nasz Przegląd” woła, że Świętochowski wzywa do „pogromów”. Biedni żydzi! Żyją wciąż w strachu przed pogromami. Skąd ten lęk, to przekonanie, że pogromy przyjdą musza? (s)

## Nowy Kardynał.

Według doniesień z Rzymu, postanowieniem zostało, że O. Yldfons Schuster, opat OO. Benedyktynów z opactwa św. Pawła przed murami Rzymu, na mającym się odbyć w b. m. tajnym konsystorzu papieskim, otrzyma kapelusze kardynalski

O Schuster niedawno mianowany był administratorem archidiecezji medjolańskiej, a następnie 26 ub. m. arcybiskupem Medjolanu.

Nowy następca św. Ambrożego jest rodowitym rzymianinem, chociaż pochodzi po mieczu z niemieckiej rodziny, która jednak dawno się zitalizowała.



**PROSZEK KOGUTEK**  
DLA DOROSŁYCH  
USUWA NAJUPORCZYWSZY  
**BÓL GŁOWY**

**OSTRZEŻENIE** Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM”. Gąsieckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucajcie uparczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu —



**Materiały instalacyjne**  
Specjalnie niskie ceny dla p. p. Instalator. i Monterów  
**A. O. F. Meister i S-ka**  
Łódź, Piotrkowska 165.  
telefon 24-61



## Dziewięta kochanka kawalera Dorna

Pod tym dowcipnym tytułem pisze „Rzeczpospolita” omówienie sprawy obrazy pań Halama przez niejaką Jadwigę Rzepecką. Oto co piszę:

Kornel Makuszyński, opisując tragiczny i niesamowity wprost żywot kawalera Dorna, przedstawił najstraszliwszy typ kobiety, jaki sobie tylko wyobrazić można — kobietę piszącą. Typ ten, który zdaniem średniowiecznych kabalistów, jest najzłośliwszym wytworem Belzebuba, jest niestety rzeczywistością.

Plaga ludzkości, jaką jest kobieta pisząca, należy do plag najpotworniejszych. Ostatecznie na ciemności egipskie mamy elektryczność. Szarańczę można wygubić przy pomocy gazów trujących i innych chemicznych kosmetyków. Na kobietę piszącą niema lekarstwa.

Rolska, kraj pod wieloma względami ubogi, jeśli chodzi o typ grafomanki, posiada tego towaru aż nadto i to nietylko na własne zapotrzebowanie, ale jeszcze całkiem poważnie może zaopatrzyć rynki zagraniczne.

Wśród polskich kobiet piszących, jakich znajduje się w Polsce legion, jest także niejaką Jadwigę Rzepecką, która nie znosi, aby porównywano ją z Zarzyką lub Mniszkówną, ale natomiast uważa za całkiem właściwe i naturalne zestawienie siebie z Sienkiewiczem, Żeromskim lub Prusem.

P. Rzepecka sfabrykowała niedawno powieść pod filozoficznym tytułem

„A co zwiążecie na ziemi.”

Wszystko można związać na ziemi, niestety nie można tylko związać, niewiasty, która nie ma talentu, ale za to pisuje powieści.

W książce tej, konkurującej z najgorszą koszykową tandetą, służącej do całkowitego i dokładnego ogłupiania szwaczek i pań sklepowych, autorka dopuściła się ciężkiego zniesławienia i obrazy czci trzech popularnych i lubianych w Warszawie artystek, sióstr Halama, przedstawiając je w świetle więcej niż niedwuznacznym.

Obrażone i znieważone artystki, całkiem słusznie, wystąpiły na drogę sądową. Sprawa w sobotę była rozpatrywana w sądzie okręgowym. Jako ekspertów ze strony krytyki powołano subtelnego znawcę literatury, dyr. Jana Lorentowicza i cenioną poetkę Zuzannę Rabską.

Zal mi było szczerze obojga. Musieli oni przeczytać książkę p. Rzepeckiej. Trud był to zaiste ciężki.

Proces obfitował w szereg momentów wysoce humorystycznych. Oskarżona poczuła się kilkakrotnie dotknięta rzeczową i słuszną ekspertyzą Jana Lorentowicza i kto wie, czy w najbliższym swoim „dziele” nie przedstawi znakomitego krytyka w świetle nie mniej dodaniem jak siostry Halamy,

Oskarżona, kiedy zarzucono jej zniesławienie, twierdziła, iż książka jej nie mogła nikogo obrazić, ponieważ dedykowała ją „matce swojej „polskiej matronie”. Stosowniejszej dedykacji rzeczywiście nie można było położyć na tem dziele. Liche powieściłło omawiające, stosunki zakulisowe, których w dodatku autorka absolutnie nie zna, dedykuje się matce.

Sąd pomimo twierdzeń obrońcy oskarżonej, że skoro Sienkiewiczowi, Prusowi, Reymontowi i Żeromskiemu wolno było w powieściach swoich wprowadzać osobistośći znane i nikt ich za to przed oblicze sprawiedliwości nie pociągnął, to wolno to samo i p. Rzepeckiej, był odmiennego zdania.

Jednakże powodując się wielce wzniósłą i głęboką, choć nieco zmodernizowaną maksymą: „Panie, przebac im, albowiem nie wiedzą co piszą”, wydał wyrok skazujący autorkę powieści na miesiąc aresztu za zniesławienie popularnych artystek.

Wyrok ten ma głębsze i bardziej zasadnicze uzasadnienie. Jest niejako ostrzeżenie dla bezimiennej rzeszy fabrykantów brukowych powieściłł, iż aktorka i aktor nie są już dzisiaj tym średniowiecznym parjasem, wyrzucanym poza nawias społeczeństwa na

## Tyfus i cholera znikną z powierzchni ziemi

Wynalazek uczonego Polaka - emigranta

Na ostatnim posiedzeniu Akademii Nauk w Paryżu, pod przewodnictwem słynnego profesora d'Arsonvala, referowany był wynalazek, który zrewolucjonizować może stan obecny higieny i którego doniosłość trudno nawet narazie objąć.

Wiadomo, że woda jest roznosicielką wielu zarazków chorobowych, a zwłaszcza cholery i tyfusu. Walka z temi zarazkami przez wyjaławianie wody w wielkich zbiornikach była prowadzona dotychczas bez poważniejszych wyników, ile, że najstaranniejsze nawet filtrowanie wody nie sterylizowało jej kompletnie. Nadto, co najważniejsze, wyjaławianie wody zapomocą filtrowania wymaga kosztownej i znużonej instalacji, na jaką mogą pozwolić sobie jedynie zasobne zarządy miast, wobec czego pozostaje całe mnóstwo miasteczek, wsi i osad, nieposiadających urządzeń filtrowych, wskutek czego mieszkańcy tych osiedli piją wodę w jej stanie pierwotnym, narażając się na ciężkie zakażenie organizmu zarazkami chorobotwórczymi.

Otoż wynalazek, o którym mowa, dotyczy właśnie sposobu odkażania wody, odznaczającego się nadewszystko wielką prostotą i dostępnością dla wszystkich. Uczonym, którego zasługę stanowi to odkrycie, jest Jerzy Lachowski, Polak, zamieszkały od dwudziestu

lat w Paryżu, autor znanych w dziedzinie fizyki prac.

Opierając się na opracowanej przez siebie „teorii komórek”, zanurza uczony w naczynie pełne wody, zakażonej miliardami bakterii tyfusowych na każdy sześcienny centymetr, ślimakowato skręcony krąg, sporządzony ze srebra i białego metalu.

Po dwudziestu czterech godzinach woda okazuje się doszczętnie wysterylizowaną — nie ostał się żaden bakcyl. Jak wyjaśnia Lachowski, stanowi żyjąca komórka rodzaj rezonatora elektrycznego, zdolnego do wyładowania z siebie i wchłaniania w siebie fal radioelektrycznych. Tóż częstość drgań, pozostającej w ciągłym ruchu, bowiem złożonej z żyjących komórek, wody ulega zmianie pod wpływem zetknięcia z masą metaliczną, przy czem częstość tych drgań tak się potęguje, że działają one zabójczo na znajdujące się w wodzie bakterie.

Tyle o swoim wynalazku sam uczony. Czy dalsze badania i próby potwierdzą słuszność jego założeń — o tem przekonamy się w niedalekiej przyszłości. O ile jednak nadzieje jego miałyby ziścić się w pełni, należałoby spodziewać się, że choroby takie, jak tyfus i cholera staną się ponurym zabytkiem przeszłości.

## „Parszywy” interes

Dygnitarz dopłacił do dyskonta a nadto.. wpadł

Wydarzyła się w Warszawie niezwykła afera, ciekawa ze względu na biorących w niej udział osób dość wysoko postawionych. Pewien przedstawiciel towarzystwa handlowego nazwiskiem Merzl będąc w gwałtownej potrzebie gotówki, zwrócił się do pewnych osób z propozycją zdyskontowania weksli na sumę około 18.500 zł. Między innymi pośrednictwa w tej sprawie podjął się jeden z wyższych funkcjonariuszów policji. Gdy funkcjonariusz ten zawiadomił Merzla, że dyskont może być przeprowadzony, ten ostatni zorientowawszy się w sytuacji, dał funkcjonariuszowi poprostu jako „odczepne” weksel na zł. 300, który ów dygnitarz miał zdyskontować. Merzl nie zobaczył więcej ani weksla ani pieniędzy. Gdy w kilka dni potem zwrócił się do owego funkcjonariusza o pieniądze, tenże zwrócił go do niejakiego Stanisława Rzepeckiego,

znanego na bruku warszawskim hochstaplera, mówiąc, że nie otrzymał od Rzepeckiego dotychczas pieniędzy.

Kiedy Merzl zauważył Rzepeckiego na ulicy, oddał go w ręce policji, oskarżając o kradzież weksla. Po zajściu tem, do mieszkania Merzla przychodziły rozmaite osobistości, zajmujące wysokie stanowiska z prośbą, by zaniechał dalszych kroków przeciw Rzepeckiemu, przyczem zwrócono mu zł. 300 za weksel. Po tej fakcie Merzl udał się na policję, oświadczając, że nie rości sobie żadnych pretensyj do Rzepeckiego.

Policja jednak nie wypuściła Rzepeckiego, gdyż tak jak się okazało, ma on nasumieniu kilka nieczystych sprawek. Afera charakteryzuje dosadnie, z jakimi osobistościami pozostają w kontakcie osobistości, zajmujące wysokie stanowiska.

## I tam ich lubią?

Niedorzeczny pomysł inżyniera niemieckiego

Z Berlina donosi Żyd Aj. Telegr., że inż Albert Bruchahn, członek „Stahlhelmu” ogłosił w prasie, iż wynalazł piekielną maszynę, przenoszącą na wielką odległość promienie elektryczne. Konsorcjum magnatów Śląska niemieckiego generał Ango, ks. Bismarck, hr. Piückler, hr. Matzahn, hr. Direkson i inni os-

zczy i honorze którego zerować może bezkarne pierwszy lepszy spekulant literacki.

W procesie był jeszcze jeden moment skutki którego nie dają się dziś dokładnie przewidzieć.

Oto, oskarżona Jadwiga Rzepecka, w swoim „ostatnim sołowie” zapowiedziała na jesieni nową powieść.

Sędziowie zbledli, pani Rabska zapłakała gorzko, Janowi Lorentowiczowi zrobiło się słabo, a na sali powstała panika.

wiadczyli gotowość finansowania tego wynalazku, Bruchahnowi wypłacono nawet zaliczkę w kwotę 60.000 mk. i przyrzeczono spłacenie dalszych 600000 mk. po wykonaniu projektu. Projekt ten — według Żyd Aj. Telegr. — polega na tem aby przy pomocy piekielnej maszyny Berlin oczyścić z żydów (!) Wynalazca podjął się mianowicie zebrania wszystkich żydów berlińskich na polach Tempelhofu, sam zaś miał z samochodu uruchomić swą maszynę dla wytopienia całego zgromadzenia.

W końcu cała afera wyszła na jaw, przy czem okazało się, że piekielna maszyna jest tylko tworem wyobraźni Bruchahna. W związku z tem odbył się ostatnio przed sądem przysięgłych we Frankfurcie proces na mocy którego niedoszły wynalazca skazany został na 15 miesięcy więzienia.



# Strzeż się tyfusu brzuszego!

## Jak zanobiec epidemji

Tyfus brzuszny jest chorobą zaraźliwą i przenosi się z człowieka chorego na zdrowego, podobnie jak inne choroby zaraźliwe np. szkarlatyna, dżyfterja, cholera itd. Chorobę tę wywołuje bakteria tyfusu, ogromnie odporna na zimno i różne środki odkażające, a natomiast szybko obumierająca w stanie wyschniętym lub wystawiona na działanie promieni słonecznych.

Bakterje te dostają się z chorego człowieka albo wprost przez zetknięcie się, albo też przy pomocy różnych środków spożywczych jak woda, mleko, masło, ser, surowe jarzyny i owoce. Aby się zarazić muszą bakterje tyfusu dostać się do żołądka i jelit, co zdarzyć się więc może tylko przez połykanie z potrawami lub też przez brudne ręce, które dotykały się najprzód przedmiotów zakażonych, a potem podnosiły do ust potrawę. Często kroc muchy, siadając na przedmiotach zakażonych lub odchodach ludzkich, mogą na swoich nóżkach przenosić zarazki nieraz na daleką odległość. Naturalnie, że bliskie zetknięcie z chorym na tyfus brzuszny ułatwia zakażenie, zwłaszcza, jeśli używa się wspólnych przedmiotów codziennego użytku np. garnków, łyżek. Bardzo często zakażenie może być dokonane w ustępie, w którym mogły się znaleźć drobne cząstki odchodów zakażonych, jak kał i mocz i te dostawszy się na ręce zdrowego człowieka bardzo łatwo mogą przenieść chorobę do ust.

W okresie epidemji, jaką obecnie przeżywamy, należy często myć ręce, zwłaszcza przed jedzeniem, należy wystrzegać się używania surowego mleka, maślanki, zsiadłego mleka, twarogu, surowych jarzyn i owoców, należy potrawy chronić przed muchami, „zachowywać bezwzględnie” czystość mieszkania, korytarzy, podwórek, ustępów.

Tyfus brzuszny rozpoczyna się po kilku a nawet kilkunastu dniach od spożycia materiału zakażonego i początkowe objawy są nieznaczne, ogólne osłabienie, ból krzyżów i głowy, często zapalenie gardła i niewielka gorączka, która z dnia na dzień się wzmacnia przez 3 tygodnie nie opuścić chorego. — W czasie choroby pojawiają się biegunki zupełnie wodniste, podobne do zupy z grochu, a nieraz zjawiają się groźne krwotoki z jelit, wywołane przez tworzące się na nich wrzody tyfusowe.

Śmiertelność na tyfus brzuszny jest dość wielka bo najmniej co dziesiąty chory umiera. Bardzo często się zdarza, że przebieg tyfusu jest bardzo lekki i trwa tylko kilka dni, bez żadnych groźniejszych objawów, a często zmiany chorobowe mogą być tak nieznaczne, że chory dalej pracuje i poza delegliwościami takimi, jak ból głowy, krzyży, osłabienie wogóle innych oznak choroby nie posiada i uważa się za zdrowego, roznosząc chorobę dalej bezwiednie. U takich lekko chorych stwierdzić tyfus może tylko badanie krwi i kału.

Aby skutecznie walczyć z tyfusem brzuszny musi przede wszystkim sama ludność uświadomić sobie, że zakażenie idzie drogą doustną z pokarmami i że w czasie epidemji należy utrzymywać bezwzględną czystość osobistą a zwłaszcza rąk, czystość swego otoczenia, a wreszcie, że należy unikać wszystkich pokarmów podejrzanych, a surowych pokarmów zupełnie nie używać, szczególnie surowego mleka i jego przeróbek, masła i twarogu.

W czasie wojny ludność zagrożoną tyfusem, poddawano szczepieniom podskórnym, obecnie zastrzyków już rzadko się używa, natomiast wprowadzono szczepionkę w for-

mie pigulek, które po jednej przez 3 dni się spożywa naczczo. Tego rodzaju uodpornianie przez usta okazało się bardzo skuteczne i można każdemu poradzić, zwłaszcza tym, którzy w jakiś sposób zetknęli się z chorym na tyfus brzuszny lub jego odchodami. Pigułki takie można otrzymać w aptekach miejscowych, u lekarzy i w powiatowym urzędzie zdrowia.

Wszystkie przypadki tyfusu brzuszego a nawet i osoby podejrzane o tę chorobę, powinny znaleźć się w szpitalach zakaźnych, bo tylko tam można przeprowadzić zupełne odosobnienie i wykluczyć możliwość dalszego przenoszenia się choroby.

Osoby podejrzane o tyfus brzuszny winny bez szemrania poddać się badaniu krwi, bo badanie takie robi się nie dla szykany jednostek, ale dla uchronienia bliźnich od zachorowania i możliwej śmierci.

Tyfus brzuszny nagabuje najczęściej osoby młode około 15—35 lat i częściej kobiety, niż mężczyźni, bo kobiety zajmując się gospodarstwem domowym i mając większą styczność z surowymi pokarmami, łatwiej mogą się zarazić to też szczególnie te osoby winne dbać o szczególną czystość osobistą i ostrożność z surowymi, nieprzeznaczonymi potrawami.

Każdy przypadek duru brzuszego czyli tyfusu lub nawet podejrzenie o tę chorobę należy bezzwłocznie zgłaszać lekarzowi lub miejscowej policji, aby można chorobę w samym zarodku uchwycić i zwalczyć.

ROBERT BRACCO.

## „Jeżeli znów zaczniesz umierać...”

Nowela

Tłumaczyła M. Leonardi.

Siostra Filomena, dotykając zaledwie ustami kraty konfesjonału, pokornie zaczęła:

— Ojcie, ja nie jestem pewna czy zgrzeszyłam. W pewnych chwilach sumienie moje odczuwa ten grzech. Jednak cierpię więcej, Ojcie, gdy sumienie me grzech odczuwa, niż kiedy go nie uznaje.

Spowiednik nie zrozumiał:

— Wytłomacz się jaśniej, córko moja, wytłomacz się jaśniej. Przypomnij sobie dobrze o wszystkim. Jesteś tak młoda... W osiemnastu latach nikt się nazbyt sumieniem nie liczy... Zdać się na mój sąd. Bóg rnie oświeci. Jestem w wielkim niepokoju. Mówże więc, mów...

— Oto, Ojcie mój, cała prawda. Około północy, z poniedziałku na wtorek, numer 7-y w piątej sali, gdzie zastępowałam siostrę Marję, od czasu, mego wejścia do szpitala, otrzymałam ostatnią pociechę religijną. Lekarz dyżurny oznajmił, że niema już żadnej nadziei. Powiedział mi, że konanie będzie krótkie i śmierć nastąpi prawdopodobnie przed północą. „Nie będziecie bardzo cierpieć, dodał doktor: — jednak gdyby zaszła tego potrzeba, proszę mnie zawezwać bez ceremonji. Innymi chorymi niema się co zajmować, nie zrobią kłopotu ani mnie, ani siostrze”. — I poszedł spać.

Miałam mu co pół godziny dać łyżeczkę lekarstwa już przygotowanego. Usadłam na zwykłym miejscu przy łóżku i myślałam zaczęłam się modlić za uchodzącą duszę...

— Za czyją duszę?

— Tęgo biedaka, który umierał.

— A więc to był mężczyzna?

— Czyż nie mówiłam Ci tego, mój

Ojcie?

— Mówiłaś mi o numerze 7-y, jeżeli się nie mylę, a numer 7-y, córko moja, niema płci. Więc idźmy dalej:

— Było już około trzeciej po północy, kiedy on słabym, przerywanym rżeniem szepnął: „Siostró Filomeno, już nadchodził”. Od północy pogrążony był w zupełnym milczeniu, prawie uspiiony. Odwagi, bracie — cicho wymówiłam — odwagi! Wtedy bardzo powoli, z trudem wymawiając całe wyrazy, ciągnął dalej: „Jestem gotów. Choć to smutno bardzo umierać, mając zaledwie 25 lat, lecz poddaję się temu. Może to nawet lepiej. Byłem sam, byłem biedny. Myślałem, że jestem poetą, a nie byłem niczem. Myślałem, że byłem kochany, a nikt mnie nie kochał. Gdybym teraz nie miał Ciebie siostró obok siebie umarłbym opuszczony, jak w jakiej pustyni”. Tu zamilkł, a ja powtórzyłam: „Odwagi bracie, Pan jest z Tobą!” Po kilku chwilach spostrzegłam, że jego oczy niebieskie, głęboko zaszyły łzami. Naraz zapytał mnie: „Czy chcesz siostró zrobić mi jedną łaskę?” Ja na to: „Wszystko co w mej mocy, bracie”. A on: „Chcesz siostró bym umarł w pokoju? Bym zszedł z tego świata błogosławiąc Stwórcę? Tak powinien umierać każdy dobry chrześcijanin”, odpowiedziałam.

— Umierający z wielką słodyczą dodał: „Pomóż mi, siostró, abym nim został”. W jaki sposób, bracie? A on: „Dozволь żebym przestąpił bez urazy próg życia, które pozostawiam! Dozволь żebym poniósł ze sobą w przyszłe życie pamięć niewysłowionej Twej dobroci! Siostró Filomeno, miej litość nad umierającym... Daj mi pocałunek”.

— Pocałunek!...

— Ja powtórzyłam ponownie: „Odwagi bracie, przygotuj się do pocałunku nieba!”

— Bardzo dobrze!

— Zbierając jednak ostatnie siły biedak prosił: Uczyń mi tę łaskę! Czyż nie pojmujesz siostró Filomeno, że to będzie mem zbawieniem? Czy wiecznie chcesz mieć ten wyrzut

sumienia? Chcesz mnie zgubić? Chcesz mnie na wieki potępić!”

— A ty?... A ty?...

— Ojcie, te słowa tak strasznie mnie przeraziły! Myślałam, że on umierając w takim rozgorzeniu, pozbawiony wszelkiej pociechy i wspomnień chwil jasnych w swem krótkim życiu, mógłby łatwo narazić się na wieczne potępienie. Myślałam, że wyrzuty sumienia potępiłyby i mnie również. Sądziłam, że śmierć nastąpi przed wschodem słońca, że każda upływająca chwila była jednym więcej krokiem śmierci ku niemu. W ciszy nocnej rozróżnić mogłam coraz trudniejszy jego oddech. W sali było zaledwie kilku chorych, którzy spali, nieporuszeni. Lampy zaledwie migotały. Białe łóżka, w półcieniu, robiły wrażenie grobów. On czekał. Uczucie głębokiej melancholji oładnęło mną całą. Spojrzałam naokoło. Pochyliłam się nieco i... pocałowałam go. Zdało mi się, iż wyszeptał: „dzięki” I spokojnie rozpoczęłam na nowo przerwana modlitwę.

— A gdzież go pocałowała? — zapytał niespokojnie spowiednik, starając się jednak pokryć przyciszonym tonem mowy wielkie swe oburzenie i zmieszanie.

— Ojcie, było prawie ciemno — odpowiedziała ze spokojem siostra Filomena: — lecz zdaje mi się, że go pocałowałam w usta.

— Nieroztropność, ot co! Co najmniej, nieroztropność! Rozumiem dobrze, że to robiła w jak najlepszym celu. Ty, córko moja, poszłaś za głosem uczucia, litości chrześcijańskiej, czyn godny podziwu, lecz błędny. Powiem nawet, że niebezpieczny! Gdybyś go była pocałowała w czoło, zamiast w usta, byłoby o wiele lepiej. I byłoby w zupełności wystarczyło dla uratowania jego duszy. Zresztą pocałowałaś człowieka prawie już umarłego.

— Właśnie i ja to samo sobie mówię.

— A teraz kiedy już umarł i pogrzebany, requiescat in pace i nie zajmujmy się nim więcej. (dok. nastąpi).

# KRONIKA

## KALENDARZYK.

Środa, 10 lipca 7 br. męcz.

### TEATRY.

Teatr Miejski: „Mira Efros“.  
Teatr Letni: — „Używaj póki czas“  
Teatr Pop.: — „Baron Kimel“

### WIDOWISKA.

Casino — „Przebrane życie“.  
Luna: — „6 panien“.  
Grand Kino: — „Córka pułku“.  
Capitol: — „Życie i przyszłość kobiety“.  
Apollo: „Arlekinada życia“.  
Palace: — „Niewolnica z Szanghaju“.  
Czary: — „Piraci wielkiego miasta“.  
Corso: — „Pojedynek“  
Mimoza: — „Ostatni monarcha“  
Odeon: — „Kajdany“  
Resursa: — „Jego ekselencja posłaniec“.  
Spółdzielnia: — „Błękitne noce“.  
M. Kin, Ośw.: „Tańczący Wiedeń“  
Wodewil: — „Aktorka“.

— 000 —

## Wiedomości bieżące.

### Wycieczka Wł. Nieruch.

Stowarzyszenie Wł. Nieruchomości organizuje wycieczkę do Poznania na P.W.K. dla członków Stowarzyszenia i ich rodzin w terminie od 16 do 20 lipca r.b.

Wyjazd 16 lipca o godz. 7.30 rano.  
Zapisy przyjmuje biuro Stowarzyszenia.

### Jeszcze o Łaniu

Sprawa Łaniuchoy w Sądzie Apelacyjnym odbędzie się w drugiej połowie sierpnia. Łaniuchoa na sprawę nie będzie sprowadzony. Łaniuchoa osadzony jest w celi ogólnej Nr. 20 w więzieniu przy ul. Kopernika.

### Kronika policyjna

Mozdzyń Wiktorja, lat 27, napiła się w celu samobójczym jodiny w mieszkaniu w łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 75. Zawezwany lekarz pogotowia miejskiego udzielił pomocy pierwszej pomocy i pozostawił ją na miejscu w stanie niebudzącym obaw o życie. Powodem samobójstwa był zawód miłośny. (w) (s)

Łągiewska Weronika usiłowała pozbawić się życia w mieszkaniu własnym przy ul. Cegielińskiej Nr. 71 przez odkręcenie kurków z gazem świetlnym. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził stan ciężki i przewiózł zatrutą do szpitala w Radogoszczu. (w) (s)

### PRZEJECHANIE.

Samochód osobowy najechał na przejeżdżającego ulicą Piotrkowską rowerem Kazmierczaka Józefa, zam. przy ul. Piotrkowskiej Nr.

Kazmierczakowi, który uległ ogólnemu wstrząszeniu ciała, udzieliło pierwszej pomocy pogotowie, które pozostawiło go na miejscu. (w) (s)

# Kto był złodziejem?

NIE „WYZWOLENIN“ LECZ „SANATOR“

Przed kilku dniami w piśmie naszym ukazała się wiadomość o zawieszeniu w urzędowaniu wójta gminy Brus, Ignace'go Klimka, za braki w kasie gminnej, sięgające z górą 10.000 złotych.

Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że jakkolwiek dawniej Ignacy Klimek był istotnie czynnym członkiem „Wyzwolenia“, to jednakże już w pierwszych dniach lutego 1928 r. z tego stronnictwa wystąpił i

ogłosiwszy wraz z kilkoma innymi osobami publiczną odezwę przeciw „Wyzwoleniu“, oficjalnie przeszedł do obozu sanacji. Istotną przyczyną tego kroku było to, że Zarząd Główny „Wyzwolenia“ nie umieścił Klimka, jako czołowego kandydata na liście kandydatów do Senatu. Dodać należy, że przed kilkoma tygodniami tenże Klimek otrzymał nawet order za swoją działalność społeczno-państwową. (s)

# Zuchwały rabunek świń

PODCZAS BIEGU POCIĄGU.

W dniu 7 lipca r.b. na szlaku kolejowym Słotwiny Gałkówek na terenie pow. Brzezińskiego wskoczyło podczas biegu do jednego z wagonów pociągu towarowego 4 osobników, którzy steroryzowali znajdującego się tam przewodnika Korzeniewskiego Borysa, zam. w Równem, nożami i zrzucili z wagonu 4 wieprze, poczem sami zbiegli w niewiadomym kierunku. Transport wieprzy

był własnością hurtownika Bujnowicza Władysława z Łodzi.

Podkreślić należy, iż bezpoleczeństwo na odcinku tym wiele pozostawia do życzenia. Wyrazić trzeba zżyzwienie, że nawet na tak uczęszczanym i zaludnionym przystanku Żakowice, którego teren wchodzi w obręb omawianego szlaku, niema zupełnie posterunku policyjnego (w) (s)

# Koniec sensacji

W DNIU WCZORAJSZYM POTWOREK ZMARŁ.

W związku z obiegającymi miasto fantastycznymi pogłoskami o urodzeniu się w mieście naszym potworka dwugłowego, otrzymaliśmy następujące informacje z kliniki „Linax Hacholim“.

Przed kilku dniami do kliniki „Linax Hacholim“ zgłosiła się mieszkanka Sulejowa zamieszkała ostatnio w Łodzi p. Kaliczewska.

Po kilku dniach pobytu w klinice wspomniana Kaliczewska urodziła dziecko płci żeńskiej, posiadające na głowie narośl, wiel-

kości mniej więcej głowy.

Ze względu na to, że wypadek i podobne zdarzenia się nad wyraz rzadko zbudził on wielkie zainteresowanie wśród sfer lekarskich w Łodzi. Postanowiono przeprowadzić operację ożyczenia narośli.

W dniu wczorajszym znany w Łodzi chirurg gr. Aisner w obecności Dr. Bersona, naczelnego lekarza kliniki dokonał operacji dziecko zmarło i zostało w tym samym dniu pochowane. Matka potworka licząca obecnie lat 21 czuje się zupełnie dobrze. (p) (s)

# Raj dla chłopców

Obozy letnie P. Y. M. C.

Rodzice nie zawsze mogą sobie pozwolić, aby wywczasy letnie spędzić razem ze swymi „pociechami“. Nieraz też zdają sobie sprawę, że byłoby wskazane, czy to ze względu na stan zdrowia chłopca, czy z powodu braków w jego charakterze — by pojechał do stacji klimatycznych, będących jednocześnie dobrą szkołą charakterów.

Tym, którzy nie wiedzą, że taka rzecz istnieje, powiemy, że obóz Polskiej Y.M.C.A. w Karpatach jest właśnie tem, czego szukają. Wysyłając chłopców swych do tego obozu, rodzice mogą mieć pewność, że tem, samem zapewniają im zdrowie fizyczne i moralne a chłopcy, którzy tam jeszcze nie byli — niech spytają starych obozowców, jak się tam dobrze czas spędza, czy to na boisku, czy na wycieczkach, w okolicznych szczytach karpackich, czy też przy ognisku obozowem.

Dla zdrowia obóz Polskiej Y. M. C. A. w Mszanie Dolnej (położony koło Rabki) jest lepszy niż sama Rabka, a atmosfera w nim panująca jest najbardziej korzystna dla każdego młodzieńca.

Jak wiadomo obóz Polskiej Y. M. C. A. w Mszanie Dolnej t. zw. obozem „Beskid“, jest jednym z niewielu w Europie stałych obozów letnich, zaopatrzonych w stałe chatki dla chłopców, ambulatorjum, świetlicę oraz wogóle wszystkie potrzebne urządzenia. Z Europejskich obozów chłopców, obóz „Beskid“ wysuwany jest przez rzeczoznawców na czołowe miejsce.

Z zapisami do obozu na 2-gi okres t. j. od 25 lipca do 22-go sierpnia (4 tygodnie) zwracać się należy w Łodzi do Ogniska Polskiej Y. M. C. A., przy ul. Piotrkowskiej 243.



**Przysięga również była niewłaściwa?**

Dnia 1 bm. weszła w życie nowa ustawa postępowania karnego. Nowa procedura przewiewu ujednostajnienia tekstu przysięgi dla wszystkich wyznań.

Tekst tej przysięgi brzmi: „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że będę mówił szczerą prawdę, niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome. Tak mi Panie Boże dopomóż”.

Świadkowie wyznań chrześcijańskich składają przysięgę przep krzyżem, świadkowie wyznania mojżeszowego trzymają palce na torze.

**WALUTY I DEWIZY.**

- Belgia 123,96
- Holandja 358,53
- Londyn 43,2775
- N. Jork 8,90
- Paryż 34,91
- Praga 26,385
- Szwajcaria 171,53
- Wiedeń 125,385
- Włochy 46,685

Tendencja nieco mocniejsza. (s)

**Okrzyki z poza monopolu**

**Nieprzyjemna dla senatorów historia**

Związek Adwokatów Polskich urządził w tych dniach w Poznaniu zjazd adwokatów z całego kraju pod nazwą „Dnia Związkowego”, połączony ze zwiędzeniem P. W. K.

W zjeździe brało udział około 30. delegatów z całej Polski

W czasie bankietu znany prawnik i adwokat, p. Niedzielski z Warszawy, wygłosił świetne przemówienie ku czci Władysława Seydy, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego który odszedł ze swego stanowiska wbrew swej woli.

W czasie tego przemówienia demonstracyjnie opuścił salę przewodn. zjazdu, p. Za-

krzewski, a po skończonem przemówieniu adw. Niedzielskiego zabrał głos dr. Jeszke, który między „innemi” powiedział, że powinniśmy szanować zarządzenie władz centralnych, do których mamy i... musimy mieć zaufanie. W odpowiedzi na słowa dra. Jeszkego adwokaci zaczęli wznosić okrzyki: „Niech żyje Władysław Seydar!”, a senatorzy wołali: „To jest partyjniactwo! Precz z partjami!” i t.d

Wobec ciągłego wzmaganania się wrzawy — bankiet przerwano

Czas zlikwidować monopol na „bezpartyjne” okrzyki!

**Obląkana cmentarnica**

**Tragedja nieszczęśliwej matki rozkpującej grób**

Mieszkańcy Tyńca pod Kaliszem od kilku dni żyli w niesłychanem podnieceniu które spowodowały niesamowite wypadki na miejscowym cmentarzu.

Stwierdzono bowiem, że każdej nocy zjawia się na cmentarzu jakaś dama w czerni która rozkopuje groby otwiera trumny i kładzie nieboszczyków na gołej ziemi.

Miejscowa policja chcąc ustalić, kim była owa tajemnicza kobieta, wyznaczyła specjalny patrol, który dyżurował na cmentarzu.

Jeden z policjantów, przechodząc przez boczną aleję cmentarną, zauważył jakąś kobietę z łopata w ręku, nachyloną nad grobem

Sprowadził on ją do komisariatu, gdzie się okazało, że była to nijaka Marjanna Lisawa, mieszkanka kolonji Strzałków pod Kaliszem.

Lisawa niedawno straciła dwóch ostatnich synów. Jeden z nich zmarł na gruźlicę drugi zaś został śmiertelnie przejechany przez samochód. Nieszczęśliwa matka pod wpływem strasznych przeżyć wpadła w obląkanie.

Włóczyła się ona po nocach po cmentarzu, a w dzień sypiała na drogach publicznych.

Nieszczęśliwa matka została umieszczona w zakładzie dla umysłowo - chorych w Warcie.

**Kobiety, unikajcie genjuszy**

**Ludzie genialni nie wytrzymają w stadle małżeńskim**

Sydney Lave, angielski pisarz, w ciekawym swe studjum pod powyższym tytułem, mówi, że genialni ludzie nie powinni się żenić, bo są prawie bez wyjątku złymi mężami; nie umieją pogodzić swych osobistych wymagań z obowiązkami życia rodzinnego. Wiadomo np. jak bardzo było nieszczęśliwe małżeństwo Szekspira, Milтона, Byrona, Burnsa. Shelley'a, Ruskina, Dickensa, Coleridge'a it. p.

Szekspir ożenił się bardzo młodo z dziewczyną niskiego pochodzenia; żył z nią, bardzo niezgodnie, mimo, że był człowiekiem o dobrem sercu, Milton żenił się trzy razy, a pierwsza jego żona opuściła go po kilku tygodniach pożycia, żona Shelley'a odebrała sobie życie, nie znalazłszy szczęścia w małżeństwie. Swift i Walter Scott mieli ustawiczne kłótnie małżeńskie i musieli się w końcu rozejść.

Do tej listy można dołączyć bodaj prawie wszystkie nazwiska genialnych ludzi, nie wyłączając Napoleona.

Kto tu ponosi winę? Bezspornie, że

człowiek genialny, twórca nauki czy sztuki nie umie się przystosować do wymagań życia codziennego, żyjąc we własnym świecie swoich marzeń i myśli — ale też i żona najczęściej nie potrafi odczuć wyjątkowych potrzeb duchowych męża. Zazwyczaj żona wielkiego człowieka nie umie mu stworzyć atmosfery sprzyjającej jego twórczości, nie dba o to, aby z życia jego usunąć wszystkiego co poziome, codzienne, małostkowe i przykre. Wielki człowiek, genialny, twórca nauki czy sztuki powinien mieć żonę, któraby umiała być także swego rodzaju niepospolitym typem.

Subtelność, wyższa kultura umysłowa, i duchowa, a nadewszystko brak egoizmu i wielka, wszystko przebacząca dobroć powinna cechować tę, która chce zostać dozwonną towarzyszką życia genjusza.

Taką żoną była Cosina Wagner, idealna towarzyszka genjusza tonów, Ryszarda Wagnera.



Na ilustracji naszej widzimy angielskich żołnierzy, obsługujących tanki w ich nowych mundurach.

**Ważne!! Przeczytaj!**

**„BIBLIOTEKA PRAW POLSKICH”:**

- 1. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej . . . . . zł. —.8
- 2. Prawo wekslowe i czekowe opracował adw. Stypułkowski . . . . . zł. 1.50
- 3. Nklaty stemplowe . . . . . zł. 1.50
- 4. Ustawa o bezpieczeństwie prac. umysłow. . . . . zł. 2.—
- 5. Ustawa automobilowa . . . . . zł. 1.—
- 6. Prawa pracow. umysł. i robotników (najem, urlozy, kaucje, sądy pracy) . . . . . zł. 2.—
- 7. Kodeks Karny, stosowany przez Sądy Grodzkie, opracował naczelnik sądów Z. Sitnicki w kart. w płótnie . . . . . zł. 6.—
- 8. Ustawa wojskowa, zawier. przepisy i wzory podań, oprac. por. rez. J. Grad . . . . . zł. 1.20
- Ustawa Notarialna o opłatach, teczka w płót. Kodeks postępowania karnego obowiązujący od 1 lipca 1929 r. . . . . zł. 2.50

Wydawnictwo księgarń „CZYTAJ”.

ŁÓDŹ, Narutowicza (Dzielna) 2

Do nabycia w księgarniach.

**Nieuchwytny wróg**

**Jak walczyć z pchłą**

Jedną z plag naszych domów i letnisk są pchły

Wyjeżdżając na wieś, zabieramy różne proszki, które są zresztą dosyć bezsilne wobec tego maleńkiego wroga, zatrującego nam letni wypoczynek. Ileż bowiem godzin snu traci matka, gdy do łóżeczka dziecka do stanie się choćby jedna pchła. Jak męczy się dziecko, nie mówiąc już o tem, że pchły tak jak i inne pasożyty, są często rozsądnikami chorób.

Najskuteczniejszym sposobem walki z pchłami jest czystość. Podłoga, o ile jest nie-malowana, powinna być raz na tydzień szorowana, o ile jest malowana, należy ją kilka razy na tydzień przetrzeć mokrą ścierką. W obu wypadkach należy do wody dodać amoniaku, który jest najskuteczniejszym środkiem

na pchły.

Pościel należy możliwie najczęściej dokładnie wietrzyć i naswietlać na słońcu. Słońce bowiem jest największym wrogiem zarówno bakterji tak i wszelkich pasożytów.

Najczęściej roznosicielami pcheł są psy, nie trzeba więc wpuszczać psów do mieszkania, a zwłaszcza nie pozwalać, aby wylegiwały się pod łózkami.

Dzieci należy wieczorem rozebrać z daleka od łóżeczka, wymyć, włożyć czystą nocną koszulkę i położyć na świeżą, przewietrzoną pościel.

Łóżeczka żelazne lub koszykowe dobrze jest przecierać wodą z amoniakiem.

Zachowując te wszystkie środki czystości można być spokojną, że nie dopuścimy pcheł do dziecinnego łóżeczka.

# BANK PRZEMYSŁOWCOW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.  
Rok założenia 1881 Ewangelicka № 15  
przyjmuje z oprocentowaniem  
Wkłady oszczędnościowe w Złotych z wymówieniem i na każde żądanie  
Wkłady oszczędnościowe w Dolarach innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.  
Łatwia wszelkie operacje bankowe  
**BANK DEWIZOWY.**  
Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Powtórne nacinanie zdartych pilników



## KUPIEC

dbający o rozwój swego interesu  
ogłasza się tylko w bezkonkurencyjnym DZIENNIKU

jakim jest u nas

„ROZWOJ“

## Drobne ogłoszenia

### Kupno i sprzedaż

Na raty i za gotówkę  
Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot № 8. Otomany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty — za gotówkę. 4253

Farówka wiedeńska sprzedam w bardzo dobrym stanie. Łagiewnicka 33 u gospodarza. 8504-3

Kredens z lustrem, stół, krzesła, otomanę, garderobę, łóżka, materace, tremo, szafę sprzedam. Sienkiewicza 59 m. 42 Oficyna II wejście I piętro. 4

Dom w Łęczycy sprzedam możliwość handlu 8 tysięcy dolarów. Rynek 9 właściciel. 8494-3

Do sprzedania domek z ogrodem. Wiadomość ul. Błomska 13 m.1 przy Kątnej

Samochód półciężarowy „Ford” do sprzedania. ul. 28 p. Strz. Kan. 11. 8490-2

### Posady i prace

Chłopiec do roznoszenia towaru potrzebny. Andrzejka 7 Hurtownia win. 8502-1

### Lokale i mieszkania

Pokój do wynajęcia Al. Kościuszki Nr. 3 m. 1. 8492-2

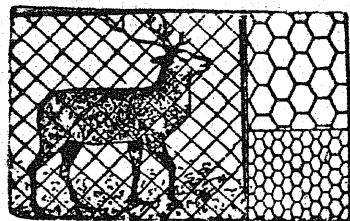
### Różne.

Pierwoszyn plaża, pensjonat we dworze, ceny umiarkowane pod Gdynią Andrzejowski, poczta Kosakowo p. morski. 2

## SZEWCY!

### Skóry i dodatki

najkorzystniej kupić można w spółce przy cechu  
Piotrkowska 79



### Drugiane Parkany, Plecionki, Tkaniny

Gazy miedz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca

**Rudolf JUNG**  
ŁÓDŹ, Wólczańska 151  
telef. 28-97. 5491

## Ogłoszenia Fuchs'a to mur

który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

### Akwizycji ogłoszeń

## FUCHS

Piotrkowska 50, tel. 21-36

## SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe, oraz szklenie budowli, dżamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich

J. Olejniczak, Śródna 14.

UWAGA, Szkła inspektowe w wielkim wyborze



## Karol Folkierski

Inżynier Budowniczy i Geometra  
Przysięgły

Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe

Projekty budowlane — nadzór techniczny — żelbetnictwo

Plany przyłączy do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna w sprawach technicznych

### SKLEP

Kazimierz Zlelonko

AL. KOŚCIUSZKI 37

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy, dziecięce reformy, rękawiczki. Ceny bardzo przystępne, oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

### Baczność!

Wykonuję garnitury 50zł. p. 45 zł. własne dodatki  
Roboty pierwszorzędne  
**KRAWIEC KAMINSKI**  
Napiórkowskie 5  
front II piętro

### Dr. St. Bibergal

Moniuszki 11 Tel. 62-22

ChOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE

Przyjmuje od 8-10 r. i od 5-8 w

### Retormachis pigułka z marką Zakonnik

znana od 1602 roku, 2641—  
Regulują żołądek chronią od romantyzmu  
cierpienie wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy usmierzają  
hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. — Użycie 1 do 3 pigulek na dobę  
Cena pudełka zł 1.35 wyrobu apteki

**KARCZEWSKI, TUSZYŃKI**

Warszawa, Trebacka 4

Ządać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM“



CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz miliradowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1—zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7-ej, 50 pr. drożej. Za terminowe ogłoszenia nie odpowiadamy. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.